

No 182.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sr. św. Ireneusza M.
Czw. św. relik. Kazim.
Piąt. św. Augustyna B.
Sob. św. Jana, ścieżce gł.
Niedz. Pociesz. NMP.
Pon. św. Rajmunda W.
Wt. św. Idzłego Op.

Wschód słońca: godz. 5 m. 02
Zachód słońca: godz. 7 m. 01
Dług. dnia: godz. 13 m. 59

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczna „ — „ 50

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Sroda, dnia 26 sierpnia 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patke; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Zatwierdzone przez Ministerium Skarbu

Kursy Buchalteryjne J. Mantinbanda w Łodzi (Dzielnia 22).

Zapisy przyjmuje codziennie kancelarya kursów od 7-ej do 9-ej wieczorem. Wykładane są: arytmetyka handlowa, buchalterya pojedyncza, podwójna i amerykańska, korespondencya rosyjska, polska i niemiecka, prawo handlowe, ekonomia polityczna, stenografia, Esperanto i kaligrafia. Wykłady rozpoczynają się we wtorek 1-go września r. b. o godz. 8 wiecz.

Zarządzający kursami: **J. MANTINBAND.**

1551'81

Uprasza się o wczesne zapisywanie się.

APTEKA

przy ul. Piotrkowskiej № 191,

obok ul. Karola, od dnia 1 sierpnia przeszła na wyłączną moją własność i prowadzoną będzie pod moim osobistym zarządem. Apteka posiada na składzie wszystkie materiały apteczne, specyfiki krajowe i zagraniczne, wody, kefir, tlen, wina lecznicze, perfumerya, mydła i t. p.

L. Kasiński.

1555-4

Krów 40

trzy i cztero-letnich,

jąłowic cielnych cztery — holenderskich do sprzedania.

Wały, przez Kutno.

1570 3-1

Dentysta Aronson

powrócił.

Piotrkowska 101.

1528 4

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 26 sierpnia.

Rewolucya turecka w miarę swego rozwoju coraz bardziej zdumiewa przebiegiem swoim, a zwłaszcza tym spokojem, z jakim zasady konstytucyjnego życia wcielają się w czyn w państwie padyszacha, tak niedawno jeszcze słynnego z anarchii i bezwzględności despotyzmu.

Turcya pracuje.

Pracuje nie tylko komitet rewolucyjny, rząd, ministrowie; pracuje cały naród z sultanem na czele, który zachowuje się nie tylko jako monarcha konstytucyjny, ale wprost jakby chciał dać przykład ofiarności dla ojczyzny, poszanowania nadanych narodowi praw i ideałów wolności.

Sultan zobowiązał się z własnej szkatuły pokryć znaczną część kosztów budowy gmachu dla parlamentu, przytem wykazuje taką troskę o dobro państwa i takie poczucie sprawiedliwości

przy wypędzaniu pasożytów, którzy okradali skarb państwa na miliony, jakby nigdy nie był osławionym tyranem, którego tak niedawno jeszcze uważano za największego wroga Turcyi.

„Cały naród turecki należy do ligi «Zjednoczenia i postępu», której ja jestem prezesem — odezwał się niedawno Abdul-Hamid. — Pracujemy razem dla przyszłości drogiej ojczyzny, dla jej odrodzenia“.

Słowa te znamionują, iż sultan Abdul-Hamid jest znakomitym dyplomata i umie przystosować się do okoliczności. Rozbudzony z drzemki i gnuśności pracuje ogromnie. Wszystkie projekty, dążące do poprawy bytu poddanych i odrodzenia państwa, zatwierdza bez trudności.

Cała zaś praca ministerium skupioną jest obecnie nad poprawą finansów państwa i ograniczeniem wydatków. Ministerium skarbu zapewnia, że po przeprowadzeniu reform budżet państwa wystarczy na opędzenie wydatków niezbędnych, albowiem samo zniesienie olbrzymiej armii szpiegów za granicami państwa da oszczędności 50,000,000 franków rocznie, które powiększy zniesienie posad niepotrzebnych, opłacanych krociami i obniżenie zbyt wysokich płac dygnitarzów państwa.

Dobry w tym kierunku przykład dał nacelnik artylerji Riza-pasza, oświadczając, że dotychczasowa jego płaca jest za wysoką i że zamiast 45,000 piastrow rocznie, wystarczy 20,000. Tym z dygnitarzów, którzy sami nie zrezygnują z płac nadmiernie wysokich, rząd zmniejszy płace z urzędu.

To też wszyscy w Turcyi, widząc pracę celową, ożywioną wysokim poczuciem patriotyzmu i dobrą ojczyznę, są ożywieni jak najlepszym duchem. Ludność spokojnie oczekuje reform, w najszerszych masach popierając gorliwie zabiegi komitetu „Zjednoczenia i postępu“, którego głównym siedziskiem są Saloniki.

— Krótkie były dni powodzenia sultana Marokko Abdul-Azisa, którego przednie strażę po zwycięstwie odniesionem nad wojskami Muley-Hafida stanęły u bram drugiej stolicy sultanatu Marakesza i zażądały od komendanta, by niezwłocznie poddał się, pod grozą zbombardowania miasta.

W niedzielę rano francuskie ministerium spraw zagranicznych otrzymało niespodzianie depeszę urzędową od pełnomocnika Francji w Tangerze o zupełnej klęsce wojsk Abdul-Azisa, który ledwie uszedł z życiem do Setat, lecz nie czując się tam bezpiecznym, udaje się do Cassablanki, zajętej jak wiadomo przez wojska fran-

cuskie. Abdul-Azis miał się nawet wyrazić do najbliższego swego otoczenia, że postanowił zaniechać dalszej walki i resztę życia przepędzić w Syryi.

Bliższych szczegółów brak o tej walce, która spowodowała klęskę Abdul-Azisa. To tylko jest pewnem, że przyjaciel cesarza Wilhelma II, a wróg Europejczyków Muley-Hafid, jest obecnie niepodzielnym panem całego Marokko, co dla Francji stanowi poważny cios, bo może ją zapłatać na dobre w długą i poważną wojnę kolonialną, a nawet sprowadzić groźne buntów na granicy Algieru.

Kto wie nawet, czy Francya nie będzie zmuszoną w kwestyi marokańskiej do wywołania akcji dyplomatycznej, zwłaszcza wobec tego rozdrażnienia, jakie wywołały w Berlinie działania w południowym Oranie generała Liantey, który wytworzył tam siłę zbrojną z 4000 ludzi, zwycięsko stawiających czoło 15000 korpusowi marokańczyków. Generał Liantey dąży do zajęcia kraju Tafilleit, który decyduje o ekonomicznym i politycznym panowaniu nad Marokkiem; dzienniki nazywają kraj ten spichlerzem Marokka. Rząd niemiecki podobno bardzo energicznie występuje przeciw zajęciu przez francuzów Tafilleita, co wytworzy nowy konflikt dyplomatyczny pomiędzy Niemcami a Francją.

Tu rodzi się dość uzasadnione pytanie, czy w sprawie marokańskiej i owem niespodzianem zwycięstwie Muley Hafida nad Abdul Azisem nie odegrały roli Niemcy, by wprowadzić Francję w nowe kłopoty, poważniejszej już natury, zmuszając ją do porozumienia z Niemcami, Francya bowiem ze względu na Algier nie może utracić swych wpływów w Marokko.

Byłoby to posunięcie na szachownicy dyplomatycznej zbyt śmiało uczynione przez dyplomacyę berlińską i nader dla samych Niemiec niebezpieczne ze względu na aliansę łączącą Francję z innymi mocarstwami i ze względu na całokształt położenia politycznego w dziedzinie polityki międzynarodowej.

Bądź co bądź na horyzoncie politycznym zjawiała się nowa chmura, groźna dla pokoju, który i tak utrzymuje się jedynie nie tyle przez manifestowanie tak jaszkawo umiłowania pokoju, przez tych co dzierżą w rękach jego losy, ile przez obawy państw przed klęskami i kosztami wojny, obliczanymi obecnie już na dziesiątki miliardów.

Pojedynek, jaki się obecnie toczy pomiędzy Anglią a Niemcami na terenie uzbrojeń morskich, długo trwać nie może, rujnuje bowiem oba narody. Bogata Anglia łatwiej przetrzymać może walkę i oprócz miliarda, uchwalonego już przez izby prawodawcze na uzbrojenia morskie, Anglia może jeszcze rzucić i drugi miliard, by utrzymać swoją przewagę na oceanach w takiej mierze, aby sprostała, a nawet przewyższała siły najpotężniejszego z państw morskich; lecz Niemcy wydatkiem takim nie podolają.

I bogata Anglia nie zechce zbyt długo tracić miliardów na cele nieprodukcyjne z widoczną szkodą dla sił twórczych swego narodu i skorzysta z pierwszej sposobności, by zgnębić siłę morską rywalizujących z nią Niemiec.

Wszelki zatem zbyt nieopatrzny krok dyplomacji berlińskiej może nader łatwo wywołać niepożądaną dla pokoju powszechnego burzę.

Anglia zbroi się nie tylko na morzu. Angielski minister wojny lord Roberts energicznie propaguje ideę zaprowadzenia powszechnej powinności wojskowej na wzór innych państw. Idea ta wszelako nie może zdobyć sobie w Wielkiej Brytanii zwolenników, nawet w sferach wojskowych.

W tych dniach głośny admirał floty wielkobrytańskiej Brigge zwrócił się do redakcji gazety „Times” z listem otwartym, w którym wrogo występuje przeciw zaprowadzeniu w Anglii powszechnej powinności wojskowej i usiłuje dowiedzieć, że obowiązek powszechnej służby wojskowej już się przestarzał.

Admirał dowodzi dalej, że jedynie Niemcy zainteresowane są w tem, aby Anglia przyswoiła sobie ten system, zwłaszcza we flocie. Wprowadzenie służby wojskowej, powszechnej, zdaniem admirała Brigge nie przyniesie Anglii korzyści a raczej spowoduje szkodę dla marynarki angielskiej. Admirał nie bez słuszności wskazuje, że inne mocarstwa z zazdrością patrzą na załogi okrętów wojennych angielskich. Francja dokłada wszelkich usiłowań, by na wzór Anglii, wytworzyć załogi, ze starych doświadczonych marynarów, którzyby dobrowolnie wstępowali do służby. Ale pomimo usiłowań doświadczeni matkowicie stanowią w marynarce francuskiej zaledwie trzecią część a w niemieckiej czwartą ogółu służby morskiej.

Admirał Brigge przyznaje, że wprowadzenie powszechnej służby wojskowej ułatwiłoby zreformowanie lądowej armii angielskiej, chociaż i o tem wątpli.

Anglia posiada dziś flotę, której słusznie zazdroszczą jej wszystkie mocarstwa, najsilniejszą w świecie. Jej armja lądowa wsparta przez potężną flotę wystarczy do obrony od wylądowania wojsk obcych na terytorium angielskiem. Skarb jej obficie zaopatrzony w gotówkę, może więc śmiało i z ufnością spoglądać w przyszłość bez względu czy jej przyniesie pokój lub wojnę.

S. J.

Petycja finlandzka.

Jak już wiadomo z telegramów, do sejmu finlandzkiego wniesiona została, podpisana przez przedstawicieli wszystkich klubów sejmowych z wyjątkiem socjalnych demokratów, t. zw. petycja w sprawie „nowego porządku referowania spraw finlandzkich w Petersburgu.” Petycja ta jest niewątpliwie pierwszorzędnym wypadkiem dnia. Warto się też bliżej z nią zapoznać.

Streściwszy głośnie postanowienie rosyjskiej rady ministrów w sprawie tego „porządku”, autorowie petycji tak dalej piszą:

„Środek ten ma doniosłe znaczenie i głęboko dotyka zarówno praw Finlandyi, jak i pomyślności narodu fińskiego. Na mocy swojej konstytucji Finlandya posiada prawo samodzielnego referowania wobec Monarchy spraw finlandzkich za pośrednictwem finlandzkiego sekretarza stanu; sejm finlandzki i władze powinny znajdować się w bezpośrednim stosunku z Monarchą i w działalności swej nie mają podlegać kontroli ministerium Cesarstwa i wogóle zależeć od nich w jakikolwiek sposób. Zmiana tego porządku może nastąpić jedynie na drodze przekształcenia praw zasadniczych kraju w ustanowionym porządku za zgodą przedstawicielstwa narodowego.

Jednakowoż wzmiankowane postanowienie czyni władze rosyjskie instancją do rozpatrywania wszystkich najważniejszych spraw finlandzkich, stawia ich referowanie wobec Monarchy w bezwarunkowej zależności od uprzedniego rozpatrzenia ich w radzie ministrów i nakazuje w pewnych wypadkach ministrowi rosyjskiemu, aby wraz z finlandzkim ministrem sekretarzem stanu obecny był przy tem referowaniu.

Postanowienia te nie dają się pogodzić z zasadniczymi podstawami ustroju państwowego Finlandyi, gdyż Monarcha rządzi krajem wspólnie z ludźmi miejscowymi i stosunki między Monarchą a przedstawicielstwem i władzami kraju powinny być bezpośrednie. Wzmiankowane postanowienia w kwestyi porządku referowania spraw finlandzkich wydane były bez przedstawienia ich przez finlandzkiego ministra sekretarza stanu i nie zostały ogłoszone, stosownie do praw finlandzkich, chociaż rosyjskie prawa i prawodawstwo nie mogą rozszerzać swej działalności na Finlandyę, która ma swoje własne prawodawstwo. Przy wydawaniu zaś tych postanowień nie pytano się o pozwolenie sejmu finlandzkiego.

Jednocześnie wzmiankowany porządek referowania spraw finlandzkich, zawierający w sobie

naruszenie praw kraju, wytwarza w zastosowaniu praktycznym wielkie trudności i szkodliwie odbija się na biegu pracy.

Po pierwsze, szkodliwym okaże się to opóźnienie, jakiemu podlegać będą wszelkie sprawy, jeśli rozpatrywane będą równorzędnie z niezliczonymi sprawami rozległej Rosyi. Doświadczenie dostarcza już po temu wyraźnych dowodów. Tak np. ważna i pilna projekty ustawodawcze, dotyczące wyłącznie spraw Finlandyi i nawet takie, które już dwukrotnie zatwierdzone zostały przez Najjaśniejszego Cesarza i Wielkiego Księcia i oddane miały być sejmowi, zatrzymywane są dla rozpatrzenia przez władze rosyjskie, tak iż obecny sejm nie może wprowadzić ich w wykonanie.

Powtóre, jeśli wszystkie projekty ustawodawcze, postanowienia i inne sprawy finlandzkie o charakterze ogólniejszym mają być przesyłane do rady ministrów, zanim jeszcze przedstawione zostaną do uznania Monarchy, to grozi niebezpieczeństwo, że uwagi czynione będą nie tylko co do takich, stosunkowo dość rzadko powstających kwestyi, które istotnie dotyczą jednocześnie i interesów Cesarstwa, ale również i takie sprawy, które dotyczą wyłącznie Finlandyi, staną się przedmiotem rozpatrywania władz rosyjskich, ku ich szkodzie i opóźnieniu.

Tym sposobem grozi poważne niebezpieczeństwo całej samodzielnosci wewnętrznej, obiecaniej Finlandyi, przy której bez żadnych wahań stoi cały naród fiński. Nie mogło to być zamiarem Monarchy, gdyż bez naruszenia praw kraju i bez szkodenia jego pomyślności, interesy Cesarstwa mogły być dopilnowane w tych wypadkach, gdy jakakolwiek sprawa dotyczy i Cesarstwa.

Wobec wszystkich powyższych względów wzmiankowany środek wywołał głęboki smutek i trwogę w całym narodzie fińskim. A ponieważ do sejmu finlandzkiego należy wyrażanie pewnych pojęć narodu i jego potrzeb, przeto i w tym wypadku niżej podpisani upraszają sejm o wystąpienie do Monarchy z najpoddaną petycją, aby Finlandyi zachowane było jej prawo zasadnicze co do rozpatrywania i najpoddanego referowania spraw, dotyczących prawodawstwa i zarządu kraju i w związku z tem, aby była dokonana zmiana w porządku prowadzenia spraw finlandzkich.

Petycję powyższą podpisali: od partii szwedzkiej—Rosenquist, Neovius, Sederholm i Estlander, od młodofinów—Ahmavare i Stolberg, od związku agrarnego—Pinkela i Kallio, a od starofinów—Torppa i Virkunen.

Socjaliści nie uczestniczyli w dyskusji partyjnej podczas przygotowywania tej petycji i nie

6)

W PUSZCZY.

Powieść Upton Sinclaira.

Tłómacz. z angielskiego Wiktoryi Tippenhauerowej.

(Ciąg dalszy — patrz № 181.)

Zagrodę sprzedano za 700 rubli, choć mogli byli dostać trzy razy tyle, ale trzeba było wlec się do sądu, sędzia zawyrokował na ich niekorzyść, aby go więc pozyskać i uratować choć trochę, trzeba było dwie trzecie jemu ofiarować i zadowolić się pozostałą resztą. Ona mogła była wyjść za mąż, ale nie chciała opuścić ciotki Elzbiety.

Cóż więc pozostawało do zrobienia? Janasz nasunął myśl wyjazdu do Ameryki; miał on tam przyjaciela, który zrobił majątek, gdy więc cała rodzina tam się przeniesie, gdy wszyscy pracować będą, pójdzie to jakoś, z głodu nie pomrą. Jurgis słyszał też o Ameryce, jako o kraju, w którym robotnik 3 ruble zarobić może dziennie. Mówiono, iż w tym kraju każdy, bogaty czy ubogi, był wolny, nie było służby wojskowej, nie było wyszukujących biedaka urzędników, wszyscy są sobie równi, byłoby mieć pieniądze na podróż; o przyszłość można było żyć spokojnie. Jurgis zdecydował się zatem iść z innymi do Ameryki, pracować, ożenić się z Oną i zostać bogaczem.

Wyjechać miano na wiosnę, a tymczasem Jurgis wynajął się przedsiębiorcy, z którym poszedł aż do Smoleńska, z jakie 400 mil od domu, aby pracować przy budowie kolei żelaznej. Ciężka to była praca, złe pożywienie, okrutność

dozorców, ale Jurgis przetrzymał wszystko, nie pił i nie szukał kłótni z kolegami, bo myślał ciągle o Onę i z 80 rublami, zaszytymi w kapość, wrócił do domu. Gdy wypłacono mu pieniądze, zmylił miejscowych szulerów, którzy czyhali, aby mu zabrać pieniądze; przez zemstę chcieli go zabić, ale tegi chłop, czujny i ostrożny, zdołał uciec szczęśliwie z rąk włóczęgów.

Na wiosnę wyruszone do Ameryki; w ostatniej chwili przyłączyła się do nich Marya Berczyńska, kuzynka Onę, sierota. Od dzieciństwa pracowała u bogatego gospodarza pod Wilnem. Za całą płacę dostawała obelgi i razy, aż wreszcie w dwudziestym roku życia zemściła się na gospodarzu, oddała otrzymane razy, mało co nie zabiła go i uciekła.

Było więc ich wszystkich dwanaścioro: pięć osób dorosłych, sześcioro dzieci i Ona, pół dziecko, pół dorosła.

Podróż to była ciężka; agent, który im pomagał, okazał się oszustem, wmieszał ich w jakąś historię z urzędnikami, co ich kosztowało sporą sumkę tych pieniędzy, z taką trwogą pilnowanych. To samo zdarzyło się w Nowym Jorku — bo rzecz naturalna, nie mając nikogo, kto by nimi kierował, ślepo słuchali niebiesko umundurowanego obywatela w Ameryce, który ich zaprowadził do hotelu, kazał tam długo czekać, a wreszcie zażądał olbrzymiej sumy na zapłatę kosztów pobytu. Prawo powiada, że taksa ma być wywieszona na drzwiach hotelu, ale nie powiada, żeby to było po litewsku.

Przyjaciel Janasza z bogactwem się w warsztatach budowy okrętów, dlatego i oni jechali do Chicago, lecz przybywszy tam, wyrzuceni bez ceremonii na peron, nie wiedzieli, co robić ze sobą. Znali ten jeden wyraz «Chicago» i pojąć nie mogli, dlaczego przechodnie uśmiechali się obojętnie słysz

sząc w ich ustach to słowo, będące pytaniem, prośbą o wskazówkę, będące wszystkim, czego szukali w tym zamorskim kraju.

Przez cały dzień kręcili się tak, nie wiedząc, gdzie szukać pomocy; widok policyjanta napełniał ich trwogą, więc uchodzili mu z drogi. Dopiero wieczorem, gdy skryli się we framudze olbrzymiego domu, odkryto ich i zaprowadzono na stację policyjną. Tam noc spędzili. Nazajutrz sprowadzono tłumacza, wsadzono ich do wagonu i tu poznali nowy wyraz «stockyards»; radość ich też była bez granic, gdy wyszli z tej awantury nie straciwszy ani grosza.

Siedząc w wagonie, patrzyli przez okna; jechali ulicą bez końca, nie wiedzieli nawet, że ciągnie się ona 34 mil; z dwóch stron ciągnęły się małe dwupiętrowe domki, gdzieś tam most rzucony przez wąską rzeczkę o brzegach zamulonych, a wzdłuż niej szopy. Przez most z balasem biegła kolej, pełna ludzi; gdzieś tam olbrzymia fabryka o niezliczonej liczbie okien, rzucająca kłęby czarnego, duszącego dymu, ale za każdą z tych znów te niezliczone szeregi małych, brudnych, drewnianych domków.

Na godzinę drogi przed przybyciem do celu, biedacy nasi zauważyli zmianę powietrza, stawało się ono czarniejsze i gęstsze, a trawa wydawała się mniej zieloną. Z każdą minutą przedmioty otaczające stawały się jakby zamglone, poła żółtawe, krajobraz smutny i bezbarwny; a z tym gęstniejącym dymem wzmagął się dziwny, niemiły zapach, można by go nazwać odrażającym, szkodziwym dla zdrowia, ale nasi podróżni nie mieli rozwiniętego powonienia, zauważyli tylko, iż był bardzo dziwny.

(d. c. n.)

złożyli na niej swych podpisów.

Sprawa ta weszła już na porządek dzienny obrad sejmu finlandzkiego. Od dalszego jej przebiegu zależy bardzo wiele — z czego zdają sobie doskonale sprawę wytrawni politycy finlandzcy.

Restauracya Wawelu.

Prace około odrestaurowania królewskiego zamku na Wawelu pod kierownictwem dyrektora, p. Hendla, rozpoczęto przed laty trzema. Przez ten przeciąg czasu zbadano pod względem rozwoju historycznego wszystkie mury pałacu królewskiego i większą część fundamentów zamku pierwotnego, obecnie nieistniejącego, na którego miejscu, po częściowem zburzeniu. Zygmunt Stary wznosił zamek obecny, w późniejszych czasach nieraz restaurowany. Następnie wykonano w rysunku wszystkie szczegóły projektu restauracyi i sporządzono w drzewie dwa modele. Pierwszy przedstawia zamek w stanie, w jakim do ostatnich czasów się znajdował; drugi uwidocznia projekt restauracyi z uwzględnieniem wszystkich epok stylowych, w których pojedyncze części zamku powstawały. Praca ta trwała sześć miesięcy. Oba modele, z których każdy zajmuje po 4 metry kwadratowe powierzchni, ustawione w osobnej sali, dawniej senatorskiej. Model historyczny, będący projektem restauracyi, przedstawia się nader malowniczo, z powodu mieszaniny rozmaitych stylów. I tak np. na pawilonie zamku (koło Kurzej Stopki), zbudowanym przez Jadwigę i Jagiellę w stylu gotyckim, wznosi się wybudowane przez Zygmunta III piętro późnego renesansu. Na wysoko podniesionych dachach zamku nderzają kominy o formach renesansowych, odtworzone na tym modelu według fragmentów z dawnych kominów Zygmunta Staroego, które odnalazły się przy burzeniu dzisiejszych kominów austriackich. Murując te ostatnie przed 100 laty, użyto tych ciosów obok cegieł, jako zwykłego materiału budowlanego. Są one czworokątnego gatunku, wszystkie smukłe i lekkie, z ciosu i niezwykle piękne. (Najpiękniejsze są w kształcie dwóch słupów, spiralnie skręconych.) Od strony dziedzińca na modelu odtworzono dawne krużganki arkadowe pierwszego i drugiego piętra, podpierane trzema rzędami kolumn, z których szczególnie kolumny drugiego piętra, wysmukłe, dochodzące 10 metrów wysokości, oryginalnością swego kształtu i zastosowania przykuwają oko.

Nad kolumnami i arkadami wznosi się wysoki dach, dla odciążenia nieco wklęsło wygięty. Odtworzoną wieżę Zygmunta III i drugą fałszywie zwaną «Sobieskiego» basztą senatorską, pawilon gotycki (koło Kurzej Stopki) zaledwie na pierwszy rzut oka można rozpoznać przez porównanie ze stanem dzisiejszym, zeszcpeconym szczególnie w zakończeniach i dachach.

Stosownie do decyzji wydziału krajowego i uchwały komitetu restauracyi zamku na Wawelu kierownictwo przeprowadza obecnie odbudowę i wzmacnianie całej południowej części krużganków głównego podwórca. Kolumny drugiego piętra krużganków rozebrano całkowicie, ponieważ wszystkie te kolumny wobec ciężaru dachu, nie stały pionowo. Na pierwszym piętrze i parterze wymienia się tylko ciosy zupełnie zwietrzałe i zastępuje się nowymi z kamienia tarnopolskiego, szydlowieckiego i skolskiego. Wszystkie te nowe ciosy, zarówno rzeźbione jak gładkie, wykonywane są według miar pierwotnych i odlewów gipsowych, uzupełnionych na podstawie dzisiejszych zwietrzałych ciosów. Pod kolumną parteru przemurwane zostały fundamenty do głębokości niejednokrotnie półtora metra, z użyciem wielkich bloków kamiennych.

Roboty te są obecnie na ukończeniu w pierwszym piętrze, poczem dawne kolumny drugiego piętra zostaną na nowo ustawione, nad nie zaś przyjdzie strop modrzewiowy, rzeźbiony. W toku robót zwraca uwagę mnogość drzewa użytego na stemplowanie przy wymianie starych ciosów. Niedawno wykonaną została attyka nad południową częścią krużganków od strony wieży senatorskiej, według starych śladów o formach rozwiniętego renesansu. Zaznaczyć należy, że attykę wykonano z kamienia pińczowskiego, tj. tego samego z którego była poprzednio wyciosana w połowie wieku XVI. Przy odnawianiu zamku za-

trudnionych jest obecnie około 50 kamieniarzy, murarzy, cieśli i robotników.

W ubiegłym trzyleciu krok ku odnowieniu Wawelu uczyniono wprawdzie znaczny, mimo to należy stwierdzić, że restauracya postępuje bardzo powoli. Koszty jej roczne nie mogą przeność sumy 200,000 koron, które jak wiadomo w połowie pokrywa cesarz z własnej szkatuły, zaś w drugiej połowie wydział krajowy. Wobec tego stoimy przed ewentualnością, że restauracya zamku przewlecze się w długie lata, jeżeli nie znajdą się ofiarodawcy prywatni i nie popłyną ofiary i większe zapisy.

Katalog działalności ludzkiej.

—o—

Na kongresie międzynarodowym bibliograficznym, który obradował niedawno w Brukseli, zwrócono uwagę na zwiększającą się stale w sposób niemal już zastraszający objętość wszechświatowej produkcji książek. Przypomniano przy tej sposobności uwagę Gladstone'a, który wobec wzrastania biblioteki w jego zamku Harwarden zawyrokował, że po 200 latach cała Anglia będzie zalana książkami, i nie pozostanie już w niej miejsca dla ludzi.

Tak źle zapewne nie będzie, ale produkcya wszechświatowa książek jest rzeczywiście ogromna. Na kongresie brukselskim stwierdzono, że od wynalezienia sztuki drukarskiej do końca wieku XIX-go wyszło około 25 milionów druków. A przyrost roczny wynosi około 150,000 książek i około 600,000 artykułów poważniejszych, ogłaszanych w pismach codziennych i peryodycznych. Można by zatem wytworzyć sobie obraz wszechświatowej produkcji umysłowej tylko przy pomocy katalogu, który obejmowałby spis wszystkich wydanych druków.

Katalog taki nie jest już dzisiaj fantazyą, gdyż nad zestawieniem go pracuje „międzynarodowy instytut bibliograficzny” w Brukseli, utworzony za staraniem senatora La Fontaine i adwokata Otleta.

Instytut ten ma być katalogiem wszechświatowym, obejmującym wszystko, {co spoczywa we wszystkich bibliotekach i zbiorach na kuli ziemskiej, i wszystko, co ukazuje się w pismach peryodycznych wszelkiego rodzaju. System, według którego tworzony jest ten katalog, stanowi wynalazek amerykańnika Deveya i polega na systemie decymalnym. Wszystkie dziedziny wiedzy są podzielone na 10 oddziałów, oznaczonych liczbami 0 — 9, każda z tych grup ma znowu 10 sekcji, każda sekcya 10 poddziałów i t. d. Liczba 9,678 oznacza więc np. że żądany temat znajduje się w grupie 9, sekcji 6, poddziale 7, przegrodzie 8.

Kartki z tytułami wypełniają niezliczone szafy olbrzymiej sutereny biblioteki brukselskiej. Jest to prawdziwy labirynt ganków i rzędów półek, w którym jednak urzędnicy instytutu, dzięki wspomnianemu systemowi, orientują się z szybkością zdumiewającą. W ciągu kilku minut interesant otrzymuje kartkowy wykaz wszystkich dzieł, dotyczących interesującego go przedmiotu, całą bibliografię, do której zestawienia w innych warunkach trzebaby całych tygodni pracy. Katalog ten stanowi ogromne ułatwienie przedewszystkiem dla uczonych, dla których wobec ogromnej produkcji książkowej, zebranie wszystkich wydawnictw, dotyczących danego przedmiotu lub dzieła, jest już prawie niepodobieństwem.

Ale nie koniec na tem. Z instytutem bibliograficznym jest połączony osobny oddział ikonografii i dokumentów. Oddział ten obejmuje wszystko, co nie podpada pod pojęcie bibliografii, a więc wszelkie możliwe fotografie z życia ludzkiego i jego objawów, ilustracye pism, broszur i książek, nawet ilustrowane pocztówki. Słowem: oddział ikonograficzny ma być ilustracją dziejów wszechświata w przeszłości i terażniejszości.

Przypuśćmy np., że ktoś wyraził życzenie, aby zestawiono mu wykaz ilustracyi, dotyczących króla Sobieskiego, a po kilku minutach otrzyma kilka tysięcy kartek z oznaczeniem wszystkich portretów tego monarchy, starych medałów i starych obrazów, na których król jest przedstawiony, ilustracyi z pism dawnych i nowoczesnych posagów i pamiątek, kart pocztowych z wizerun-

kiem króla lub scenami z obchodów, poświęconych jego pamięci i t. d.

Zwrócić jeszcze należy uwagę na szczególne znaczenie instytucji dla handlu i przemysłu. Także w tej dziedzinie „Instytut bibliograficzny” jest wszechwiedzący. Jeżeli naprzykład kupiec lub fabrykant chce się dowiedzieć, jakie istnieją systemy samochodów, jak rozwija się ta gałąź środków lokomocyjnych, która firma dostarcza takich lub owakich maszyn — instytut brukselski wie wszystko i udzieli informacji za cenę 5 centymów.

Słowem, międzynarodowy instytut bibliograficzny w Brukseli jest wspaniałym przeglądem całego ruchu umysłowego w przeszłości i olbrzymią, obejmującą świat cały pamięcią terażniejszoscą.

KONGRES ZBRODNIARZY.

Pisaliśmy przed niedawnym czasem o zamierzonym w Ameryce kongresie zbrodniarzy. Jeżeli wierzyć nadchodzącym wiadomościom, to oryginalny ten pomysł może liczyć na powodzenie. Obok licznych protestów, odezwał się cały szereg głosów nader poważnych, które podobny „kongres” zbrodniarzy z całego świata, a przynajmniej z drugiej jego półkuli, uważają za nader ciekawy eksperyment socyologiczny.

Inicytorem kongresu jest energiczny dr. Ben Reitman. Poświęcił on dwadzieścia lat życia badaniu najniższych żywiołów zbrodniczych społeczeństwa. Wiedziony żądzą awantur, jako dziecko dziecięcoletnie uciekł z domu i po długiej, pełnej przygód wędrówce, przybył nareszcie pociągiem towarowym do Nowego-Yorku. Tu niebawem znalazł się na samem dnie nędzy i zetknął się ze zbrodniarzami. Wrócił następnie do domu, lecz zbudzona żądza przygód nie dawała mu pokoju. W 15 roku życia uciekł po raz wtóry. I znowu włóczył się po przytułkach noclegowych, po norach złodziejskich. Lecz szlachetna w gruncie, chociaż awanturnicza natura, nie pozwoliła mu utonąć w tych mętach.

Gdy doszedł do pełnoletności, poświęcił znaczną część poważnej swej fortuny badaniom nad zbrodniarzami. Zwiedził główne więzienia w Stanach Zjednoczonych. W tym samym celu cztery razy bawił w Europie, zwiedził Afrykę, Egipt, Transvall, objechał świat cały. Nie należy jednak w osobie d-ra Reitmana wyobrażać sobie zwykłego awanturnika, któremu środki materialne pozwalały na podobny tryb życia. Umiał on także pracą wytrwałą zdobyć sobie poważne imię naukowe. Na uniwersytecie w Chicago skończył wydział lekarski i otrzymał stopień doktora. Pracował następnie w Paryżu, w instytucie Pasteura, oraz we Włoszech pod kierunkiem Lombrosa. Po powrocie do ojczyzny przez czas pewien wykładał w Chicago patologię. Praca naukowa nie zmniejszała jednak zapалу dla sprawy „upośledzonych i wydziedziczonych”. Dr. Reitman jest zdania, że wszelkie częściowe reformy w dziedzinie ustaw karnych korzyści przynieść nie mogą, i tylko zupełnie nowy ustrój społeczeństwa ograniczyć może zbrodniczość. „Zwracamy uwagę na zbrodniarza dopiero wtedy, gdy popełnił przestępstwo. Jest to stanowczo za późno. Należy poznać zbrodniarza wtedy, gdy jest wolny”.

Wychodząc z takiego rozumowania, socyolog amerykański powziął oryginalną myśl urządzenia kongresu. Świat ma dowiedzieć się bezpośrednio, z ust zbrodniarzy, co ich popchnęło na drogę przestępstw, i czego żądają od społeczeństwa. Na czas kongresu policya powinna zapewnić „członkom” całkowite bezpieczeństwo. Najgłośniejsi włamywacze amerykańscy zapowiedzieli dotychczas swój udział. Niektórzy odczytują referaty. Nazwisk swych uczestnicy naturalnie nie podają. Występują pod „pseudonimami”, pod którymi są znani w świecie zbrodniczym.

„Boston Freddie” wygłosi odczyt na temat: „Przeciętny dochód roczny włamywacza”, „Cincinnati Slim” zatytułował swój: „21 rok zbrodni, 20 lat w więzieniu”. Prelegent zamierza udowodnić na podstawie statystyki, że najzręczniejsi i najszczęśliwsi zbrodniarze większą część życia spędzają za kratą więzienną. O kobiecie zbrodniarce mówić będzie głośna „Chicago Bess”, znany zaś złodziej „Pittsburg Billy” poruszy temat „Obowiązki społeczeństwa wobec zbrodniarzy”.

Prócz wymienionych zapowiedziano jeszcze szereg ciekawych referatów «fachowych». Wolno też będzie wziąć udział w obradach kongresu niektórym znanym socjologom, pod warunkiem atoli, by mówili «rzeczowo» i unikali wszelkich «uwag moralnych». Inicyjator ma nadzieję, że kongres przyniesie wielką korzyść nauce. Wątpliwe tylko, czy policya zgodzi się wydać uczestnikom «listy żelazne». Gdyby się nie zgodziła, kongres odbędzie się w sekrecie, w okolicach Nowego-Yorku, najpóźniej we wrześniu.

W ministerjum oświaty opracowywany jest projekt reformy szkoły średniej. Projekt ten, po wypracowaniu, wniesiony zostanie do Rady ministrów dla aprobaty, potem zaś dopiero złożony zostanie Dumie.

Zamierzono utworzyć szkołę średnią trzech rodzajów: 1) dwa języki starożytno i jeden obowiązkowy nowożytny, 2) dwa języki nowożytne i w starszych klasach jeden starożytny; 3) francuski i niemiecki obowiązkowe i z wyboru uczących się jeden z języków starożytnych lub też angielski. W reformowanej szkole zamierzono również poświęcić więcej miejsca naukom matematycznym i przyrodniczym.

Wśród wybitniejszych rodów arystokracji rosyjskiej przechodzenie z prawosławia na katolicyzm jest rzeczą dość częstą. Książęta Golicynowie, Gagorinowie, książęna Sajn-Wittgenstein-Berleburg, z domu księżniczka Barjatyńska (autorka wydanych niedawno pamiętników), siostra feldmarszałka, przyjęła katolicyzm z całą swą rodziną, dalej Martynowowie, ks. Wołkońska i inni — wszyscy wyznawali wiarę katolicką.

Obecnie przyjął katolicyzm książę Biełosielski-Biełozierski, potomek starożytnego rodu książęcego byłych książąt udzielnych, potomków w prostej linii Ruryka.

Małżonka księcia, księżna Nadzieja Biełosielska-Biełozierska jest siostrą generała Skobełewa. Cała rodzina składa się z dwóch synów i trzech córek. Najstarszy syn księcia, były oficer marynarki, jest żonaty z p. Bazylewską i ma liczną rodzinę. Młodszy syn, pułkownik Biełosielski-Biełozierski, dowodzi pułkiem dragonów. Małżonka jego jest cudzoziemką, córki: ks. Koczubej, ks. Orłowa i pani Hartmanowa.

W Koronowie, w Prusach Zachodnich, przez pół roku wisał za zezwoleniem policji czerwony but nad składem mistrza szewskiego pana Gałeckiego. Obecnie — jak donoszą „Gazecie Grudziądzkiej” — kazano but usunąć.

Okazuje się, że Niemcy boją się nie tylko Boga, lecz i — buta czerwonego.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Władysława. Jutro Przedziśława.

KRONIKA.

(=) **Zmiany w wyższych sferach administracyjnych.** „Birż. Wied.” donoszą, że w najbliższej przyszłości spodziewane są następujące zmiany w wyższych sferach administracyjnych:

Komendant pałacowy, były naczelnik miasta Petersburga, generał-major Dieidulin zajmie stanowisko kijowskiego generał-gubernatora, Suchomlinowa, który mianowany zostanie generał-gubernatorem warszawskim. Warszawski generał-gubernator, generał-adjutant Skalon obejmie stanowisko moskiewskiego generał-gubernatora Herszelmana, który zostanie głównym zarządcą Kaukazu, gdzie, jak wiadomo, zniesione zostaje namiestnictwo. Według innych pogłosek, piszą w dalszym ciągu „Birż. Wied.”, na stanowisko głównego zarządcy Kaukazu mianowany zostanie warszawski generał-gubernator, gen.-adj. Skalon. W tym wypadku moskiewski generał-gubernator, gen.-lejt. Herszelman pozostałby na swoim stanowisku.

Według doniesień „Birż. Wied.”, minister wojny, gen. Riediger napewno opuszcza zajmowane stanowisko. Jako kandydatów uważa można, zdaniem rzeczony gazety, N. I. Iwanowa i obecnego wice-ministra wojny, A. A. Poliwanowa.

Wiadomość powyższą podajemy na odpowiedzialność cytowanego dziennika.

(*) **Walka z sacharyną.** W celu skuteczniejszej walki z sacharyną, rozpowszechnienie której w państwie, zwłaszcza w miejscowościach od gra-

micy zachodniej, corocznie się zwiększa i obecnie doszło do znacznych rozmiarów, główny zarząd podatków niestałych i rządowej sprzedaży trunków polecił tutejszym zarządom akcyzy nabywać na koszt skarbu różnego rodzaju napoje i wyroby słodzone sacharyną i wysyłać je do analizy do instytutu sanitarno-technicznego w Petersburgu. Również główny zarząd polecił wzmocnić nadzór, aby liczne browary tutejsze nie używały sacharyny dla osłody piwa skwaśniałego, co już stwierdzono niedawno w 3 wypadkach.

(b) **Z sądów pokoju.** Kancelarya sądu pokoju 9-go rewiru m. Łodzi przeniesioną została na ul. Benedykta № 37, zaś 4-go rewiru do domu przy ul. Konstantynowskiej № 47; kancelarya sędziego pokoju 2-go rewiru m. Łodzi przeniesioną została na ul. Wschodnią № 38.

(a) **W sprawie reform w policji.** W dniu wczorajszym o godz. 6 wieczorem, w biurze policmajstra m. Łodzi i pod jego przewodnictwem odbyło się specjalne zebranie z udziałem komisarzy cyrkulowych, przedstawicieli władz sądowych, inspektorów podatkowych, władz duchownych i innych instytucji publicznych. Zebranie to miało na celu omówienie sprawy, dotyczącej reorganizacji policji miejskiej.

Na stole obrad znalazła się główna zasadnicza kwestya i zgromadzenie danych, czy i w jakim stopniu funkcyjonyse policji łódzkiej spełniają obowiązki, nie wchodzące w zakres ich specjalności, obsługując szereg różnych instytucji publicznych.

(=) **Z gimnazjum polskiego.** Egzamin wstępne i przejściowe w gimnazjum polskim rozpoczęła się 2 września.

(*) **Skazanie.** W „Gońcu Porannym” czytamy: Na mocy postanowienia warszawskiego generał-gubernatora mieszkaniac Łodzi, inżynier Paweł Małachowski, skazany został w drodze administracyjnej za przewinienie polityczne na 3 lata wyjazdu zagranicę.

Poprzednio inżynier Małachowski skazany był na 5-letnie zesłanie do gubern. Jenisejskiej, lecz wyższe władze administracyjne złagodziły wyrok.

(b) **Kary administracyjne.** Na mocy postanowienia czasowego generał-gubernatora wojennego—dorożkarz Lewek Bicz, łódzianin, za dopuszczenie małoletniego syna do jazdy skazany został na zapłacenie 15 rb. kary. Oprócz tego skazani zostali; Ignacy Goczek i Józef Rosiak, obaj mieszkańcy Łodzi, za pobicie, a Rosiak nadto za nieposiadanie przy sobie dowodów legitymacyjnych—na 2 tygodnie aresztu każdy; Bronisław Blachowski i Andrzej Serafiński za zakłócenie spokoju publicznego—na 3 tygodnie aresztu policyjnego każdy.

(a) **Kolonje letnie chrześcijańskie.** Komitet kolonii letnich chrześcijańskich walczył w roku bieżącym z wielu trudnościami natury materialnej, uniemożliwiającymi mu wysłanie na kolonie letnie liczby dzieci, zakwalifikowanej przez lekarzy.

A liczba ta była poważna, gdyż sięgała tysiąca. Wobec braku środków materialnych liczbę tą komitet z konieczności zmuszony był zredukować do 496. Tylko 496 dzieci pięci obojga korzystało w roku bieżącym z odżywczych promieni słońca i używało świeżego powietrza. Należały do nich działki najczęściej potrzebujące poprawy zdrowia. Kolonie letnie urządzono tylko w dwóch miejscowościach w Bronowicach, gdzie przebywały dziewczęta i w Michałowie, gdzie ulokowano chłopców.

Wysyłano po jednej grupie chłopców i dziewcząt na miesiąc; w każdej grupie było 82—83 dzieci.

W tych dniach kończy się już sezon kolonii letnich.

W nadchodzącą sobotę t. i. dnia 29 b. m. wraca z Bronowic ostatnia partya dziewcząt, zaś w poniedziałek—83 chłopców.

Dzieci, które powróciły z wypoczynku wyglądają czerstwo i zdrowo; Każdemu przybyło na wadze średnio 3—4 funtów.

(x) „Lira” urządza zabawę kostymową pod nazwą „Noc wenecka”; odbędzie się ona w lokalu własnym Towarzystwa „Liry” przy ul. Nawrot № 38 w sobotę, dn. 29 sierpnia r. b. Najładniejsze kostyminy damski i męski będą nagrodzone. Początek zabawy o godz. 8½ wieczorem.

(u) **Osobiste.** Wczoraj upłynęło 25 lat pracy p. Oskara Rinowa, głównego kasyera i prokuren-

ta tow. akc. K. Scheiblera. Z inicjatywy zarządu Towarzystwa i kolegów urządzono wczoraj uroczystość jubileuszową. P. Rinów cieszy się ogólną sympatją i poważaniem, to też przebieg uroczystości był bardzo serdeczny. P. Rinowowi wręczono cenne upominki od szefów, kolegów i nadesłano wiele depesz i listów gratulacyjnych z różnych miejscowości.

(c) **Zgon.** Wczoraj, o godz. 5 po południu, w szpitalu św. Aleksandra zmarła, dotknięta od dawna chorobą suchot płuc, s. p. Kazimiera Mićńska, żona artysty teatru polskiego w Łodzi.

(a) **Syonizoi w Łodzi.** Onegdaj bawił w naszym mieście jeden z przywódców syonizmu i dyrektor gimnazjum żydowskiego w Jaffie, p. Szenkin. Wygłosił on w Towarzystwie „Hazomir” obszerny referat „O Palestynie,” w języku hebrajskim. Odczyt ten sprowadził parę tysięcy słuchaczy. P. Szenkin opuścił wczoraj Łódź, udając się do różnych miast Cesarstwa w sprawie wspomnianego gimnazjum.

(h) **Ucieczka z sądu.** Wczoraj, po przeczytaniu wyroku przez prezesa sądu okręgowego w sprawie o kradzież towaru ze składu Szai Billauera, kiedy wyprowadzano 10 osób oskarżonych o to przestępstwo, nagle znikł jak kamfora 18-letni Błażej Kwikert, którego pomimo usiłowań poszukiwań nie odnaleziono.

Błażej Kwikert w dniu 13 sierpnia r. b. był sądzony przez sąd wojenny za udział w zabójstwie i skazany przez tenże sąd na 13 lat robót ciężkich.

Wszelkie poszukiwania zbiega do tej pory nie dały żadnych rezultatów.

(b) **Wykrycie zabójcy.** Policji łódzkiej udało się wykryć i ująć sprawcę zabójstwa, dokonanego w sierpniu r. z. na osobie majstra fabrycznego Wilhelma Grossa, zamieszkałego w domu przy ul. Przędzalnianej № 13.

(a) **Mistyfikacje.** W dniu wczorajszym do kancelaryi 4-go cyrkułu policyjnego zgłosił się robotnik fabryczny, 35-letni August Keil, oznajmiając, iż w Dąbrówce został napadnięty przez bandytów, uzbrojonych w rewolwery i ograbiony. Wobec tego agenci policyjni udali się razem z Keilem do Dąbrówki, aby wskazał im, w jakim miejscu napad był dokonany. Keil nie umiał dać wyjaśnień, przeciwnie, płał się w swych zeznaniach. Przeprowadzony z powrotem do cyrkułu, Keil oświadczył, iż początkowe doniesienie jego o napadzie było zmyślone. Skutkiem tego Keil został natychmiast aresztowany.

— Podobny fakt mistyfikacji zdarzył się wczoraj również w obrębie 4-go cyrkułu policyjnego. Oto M. Kower zawiadomił władze policyjne, że zażądano od niego złożenia pięćdziesięciu rubli. Żądał przytem, aby policya udała się na wskazane miejsce, w celu wykrycia winowajców.

Na skutek tego funkcyjonyse policji udali się na wskazane miejsce, urządzili zasadzkę, lecz mimo to nikogo nie ujęli. Wkrótce okazało się, że opowiadanie M. K. było czymś wymyśłem—mistyfikacją.

(b) **Wymiar kary.** Wczoraj w kancelaryi 4 cyrkułu policyjnego wykonano postanowienie czasowego generał-gubernatora wojennego, dotyczącego wymierzenia 20 różeg 14-letniemu Władysławowi Kobrzyńskiemu za uderzenie kamieniem w głowę przechodnia i zranienie go. Karę tę wymierzył ojciec nieletniego w obecności władz policji.

(c) **Ekha postrzału.** Postrzelony wypadkowo w ubiegłą sobotę, w domu Szpajdela, przy ulicy Rzgowskiej, kulą browningową 20-letni Wincenty Sar, robotnik fabryczny, zmarł wczoraj, o godz. 9 min. 15 wieczorem, w szpitalu św. Aleksandra.

(a) **Wybuch nafiy.** Dziś o godzinie 12 w południe, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się domowników z naftą nastąpił wybuch w mieszkaniu przy ul. Widzewskiej № 75. Skutkiem wybuchu została silnie poparzona 25-letnia Rozalia Tysznier. Pierwszej pomocy udzielił Pogotowie ratunkowe, poczem odwieziono ją do szpitala.

(b) **Wykolejenie tramwaju.** Wczoraj, o godz. 1½, po południu, na kolejce elektrycznej Łódź—Zgierz na przystanku Kurak pod Zgierzem, wskutek uszkodzenia mechanizmu—wykoleił się wagon motorowy.

Na miejsce wypadku wysłano niezwłocznie

pociąg rezerwowy z robotnikami i narzędziami do wstawienia wagonu na szynę.

Wskutek powyższego wypadku komunikacja uległa blisko całogodzinnej przerwie, wobec czego około godz. 3 po południu ścisłk na tramwajach panował ogromny.

(h) **Zapalenie się sadzy.** Wczoraj, o godzinie 9 i pół wieczorem przy ul. Nowomiejskiej zapaliły się sadze. Ogień ugasił domownicy przed przybyciem I oddziału straży ogniowej ochotniczej.

(p) **Choleryna.** W ciągu dnia ubiegłego Pogotowie ratunkowe udzieliło doraźnej pomocy dwóm osobom zapadłym na cholerynę.

(a) **Z braku dozoru.** Wypadki pozostawiania dzieci w mieszkaniach bez dozoru, narażające je na smutne przygody, powtarzają się ciągle. Onegdaj mieszkanka wsi Rakoszyce, pow. łódzkiego, Antonina Michalska, wychodząc z domu, pozostawiła bez opieki 4-letniego synka i zamknęła drzwi na klucz. Dziecko weszło na stół i zaczęło bawić się zapalkami. Wkrótce powstał ogień, którego płomienie objęły ubranie. Na krzyk i płacz dziecka zbiegli się domownicy i wyważywszy drzwi, jeli ratować chłopczyka. Niezadługo przybyła i matka, której oczom przedstawił się przykry widok. Dziecko zostało silnie poparzone na całym ciele. Siaba jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

(p) **Oryginalne zadławienie.** Na ul. Widzowskiej nr. 140 p. Sabina Gebauer, córce kupca, lat 18, wpadł w usta jakiś owad, dopiero na stacyi Pogotowia nieproszonego gościa usunęto.

(a) **Przy pracy.** W domu przy ul. Piórkowskiej nr. 7 dziś, o godz. 10 rano, podczas pracy tragarz, S. Rosenstein, lat 30, uległ obrażeniu ręki skutkiem spadłego ciężaru. Pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

(a) **Chłacieństwo.** Dziś, o godz. 11 rano, ślusarz, 24-letni B. Luborski, podczas pracy w warsztacie przy ul. Benedykta nr. 22, został ugodzony sztabą żelazną w nogę. Pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

(b) **Ze Rzęwa.** Przystąpiono w tych dniach do budowy domu na plebanii miejscowego kościoła. W domu tym, prócz mieszkań dla księży, przeznaczony będzie lokal na kancelaryjną parafialną. Koszty budowy obliczono na 18,000 rub.

(b) **Trojaczki.** We wsi Bruss, pow. łódzkiego, jedna z włościanek powiła trojaczki. Dwoje dzieci zmarło; pozostałe przy życiu cieszą się zupełnym zdrowiem.

Z SĄDÓW.

Wczoraj w drugim dniu kadencji sądu okręgowego piórkowskiego w Łodzi sądzonych było 7 spraw, z tych ważniejsze były następujące:

— Dnia 19 stycznia 1908 roku około godz. 10 wieczorem na ulicy Podrzecznej przechodzącego Abrama Kopelewicza zatrzymał jakiś młody człowiek i rozkazał podnieść ręce do góry, obrewidował go, kazał sobie pokazać paszport, a obejrzawszy takowy, zażądał, aby Kopelewicz poszedł z nim do I cyrkułu.

Kopelewicz mniemając, iż ma do czynienia z agentem policji śledczej—podał się wszystkim rozporządzeniom nieznajomego. Kiedy przeszli oni kilkanaście kroków w stronę cyrkułu, nieznajomy zatrzymał się pytając o adres Kopelewicza, a dowiedziawszy się, że Kopelewicz mieszka na ulicy Podrzecznej № 29, po chwilowym namyśle rozkazał, by go zaprowadzić do mieszkania, w którym on musi dokonać rewizji, gdyż o ile mu jest wiadomem u Kopelewicza w mieszkaniu znajdują się rzeczy kradzione. Kopelewicz i tym rozporządzeniom poddał się.

Nieznajomy, przybywszy do mieszkania Kopelewicza, rozpoczął rewizję, w czasie której schował parę przedmiotów do kieszeni, mówiąc, iż te są kradzione.

Po pewnej chwili nieznajomy wyjął schowane przedmioty z kieszeni i położył je na stole, wreszcie usiadł i napisał parę słów na świstku papieru, który oddał Kopelewiczowi i kazał mu iść po policję, wraz z którą dokona ścisłej rewizji.

Kopelewicz będąc ciągle pod wrażeniem, że ma do czynienia z agentem policji śledczej, usłuchał i tego rozkazu.

Po odejściu Kopelewicza nieznajomy chwilę siedział zamysłony, naraz zerwał się z krzesła, wyjął rewolwer z kieszeni, grożąc nim żonie K. Gitli, nakazał milczenie, zabrał drobne pieniądze 18 rb. i zegarek srebrny z dewizką, należący do jej męża, i nie więcej nie mówiąc, wyszedł.

Zaraz po odejściu nieznajomego nadeszła policja i mąż oraz stróż domu, którzy jednak nikogo nie spobili ani na ulicy, ani na podwórzu, ani też w korytarzu. Wtedy wszyscy przyszedli do przekonania, iż mieli do czynienia ze zwykłym

złodziejem, który swym spokojem i czelnością wprowadził ich w błąd.

Po upływie dni paru, Kopelewicz, przechodząc ulicą Zgierską, w mijającym się przechodniu poznał on owego agenta policji śledczej i kazał go aresztować.

Po przeprowadzeniu nieznajomego do I cyrkułu, stwierdzono, iż jest to 18-letni Leonard Zdziechowski, który zaraz przyznał się, że był w mieszkaniu Kopelewicza w roli agenta policji śledczej.

W sądzie Zdziechowski przyznał się, że działał jako agent policji, lecz rewolwera nie miał przy sobie i że takowym nie groził Gitli Kopelewicz, lecz trzymając tylko rękę w kieszeni mówił jej, żeby milczała, gdyż w przeciwnym razie rozprawi się z nią.

Gitla Kopelewicz, na zapytanie sądu, czy rzeczywiście widziała w ręku Zdziechowskiego rewolwer—dała odpowiedź wymijającą, kategorycznie zaś potwierdzić tego nie umiała.

Sąd po przesłuchaniu jeszcze innych świadków, wyszedł na naradę, która trwała pół godziny, wreszcie ogłosił wyrok, skazując 18-letniego Leonarda Zdziechowskiego na półtora roku więzienia.

— W drugiej sprawie na ławie oskarżonych zasiadł 19-letni Stanisław Leśkiewicz, który został oskarżony o to, że dnia 1 lutego 1908 roku około godz. 8 wieczorem wraz z dwoma jeszcze młodymi ludźmi wszedł do restauracji Leopolda Zilkego przy ulicy Franciszkańskiej № 11, wyjęli oni rewolwery i pod groźbą, że będą strzelać, zażądali oddania pieniędzy. W tym czasie w restauracji była tylko Franciszka Kunne, która spostrzegłszy bandytów, pobięła do drugiego pokoju, wyskoczyła przez okno na podwórze i poczęła wołać pomocy.

Kiedy zaś Kunne powróciła do restauracji wraz z innymi osobami, bandytów nie zastała, a małżonkowie Zilke powiedzieli jej, że bojąc się stracić życia, oddali bandytom 40 rb, z którymi ci zbiegli.

Stanisław Leśkiewicz do winy nie przyznał się, lecz świadkowie kategorycznie stwierdzili, iż widzieli go w restauracji podczas napadu.

Sąd po dłuższej naradzie skazał 19-letniego Stanisława Leśkiewicza na pozbawienie wszystkich praw i 6 lat ciężkich robót.

Pod podobnym zarzutem Leśkiewicz stawał przed sądem w poniedziałek (oskarżony o napad na restaurację Teodora Szulca), lecz z powodu braku dowodów został od odpowiedzialności zwolniony.

— Ciekawą jest również następująca sprawa: W miesiącu grudniu 1907 r. Szaja Billauer, właściciel składu pluszu i materji na pokrycie mebli, o godzinie 6-iej wieczorem w bramie domu № 33 przy ul. Cegielnianej, gdzie mieści się jego skład, spostrzegł młodych ludzi wynoszących plusz i materje. Billauer, będąc przekonany, że to jego towar, poczęł wołać pomocy, a wtedy młodzi ludzie porzucili towar, sami zaś ratowali się ucieczką. W bramie domu znaleziono towaru na sumę 300 rb.; przy sprawdzeniu zaś w składzie okazał się brak towaru na 1000 rubli. Za uciekającymi puszczono się w pogoń, w czasie której zdołano zatrzymać 20-letniego Jana Wojszczaka, reszta zbiegła.

Jako oskarżeni o udział w tej kradzieży zostali: 18-letni Błażej Kwikert, 22-letni Michał Stankiewicz, 31-letnia Antonina Goszczyńska, 20-letni Jan Wojszczak, 24-letnia Elżbieta Niemiecsek i 27-letni Wincenty Kowalski.

Oskarżeni zaś o przechowywanie kradzionych rzeczy zostali: 40-letni Julian Anton, 37-letnia Bronisława Anton, 52-letni Stanisław Jachniak i 62-letni Józef Wasiak.

Przy sprawdzaniu tożsamości osoby, kiedy prezes sądu spytał się Michała Stankiewicza, czy był on pod sądem, ten ostatni odpowiedział, że nie był.

Prezes: Czem się oskarżony zajmuje?

Oskarżony: Kradzieżą.

Prezes: Oskarżony mówi, że nie był pod sądem a zajmuje się kradzieżą.

Oskarżony: Tak panie sędzio, zawsze mi się udawało wyszignąć; złapali—trudno.

Z powodu, że niektórzy z oskarżonych nie przyznali się do winy, nastąpiło przesłuchanie 15-tu świadków, które trwało przeszło półtorej godziny.

Sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok ska-

zujący: Błażeja Kwikerta na 1 rok więzienia, Michała Stankiewicza na pozbawienie niektórych praw i półtora roku rot aresztanckich, Antoninę Goszczyńską na pozbawienie niektórych praw i półtora roku więzienia, Jana Wojszczaka na rok więzienia, Elżbietę Niemiecsek na pozbawienie niektórych praw i półtora roku więzienia, Julian Anton i Bronisława Anton po 4 miesiące więzienia, Stanisław Jachniak na pozbawienie niektórych praw i 8 miesięcy więzienia, Józef Wasiak na pozbawienie niektórych praw i 8 miesięcy więzienia, Wincenty Kowalski na pozbawienie niektórych praw i półtora roku rot aresztanckich.

h.

Z WARSZAWY.

* Z sądu wojennego.

— Wczoraj przed sądem wojennym stanęli: Cezary Harasimowicz, Erazm Tyczyński, Ludwik Pytlakowski, Władysław Górny, Maryan Zwierchowski, Ludwik Kwiatkowski, Antoni Kierkowski, Joanna Smerdzińska i Anna Malinowska oraz Edmund Tarantowicz i Mieczysław Charewicz, oskarżeni o należenie do bojówki P. P. S. w gubernii radomskiej i dokonanie w tym charakterze całego szeregu napadów, mianowicie w dniu 6-ym stycznia roku ubiegłego na sklep monopółowy i urząd gminny w Policznem, powiatu kozienickiego; w dniu 17 stycznia na sklep monopółowy i urząd gminny w Wierzbicy; w dniu 22 tegoż miesiąca na urząd gminny w Kozłowie, wreszcie w d. 20 lutego o napad na ul. Lubelskiej w Radomiu na buchaltera radomskiego rządu gubernialnego Duszyńskiego, któremu zrabowano 3,724 rb. pieniędzy skarbowych.

Sąd wojenny uniewinnił Smerdzińską i Malinowską, pozostałych zaś 9 oskarżonych skazał na śmierć przez powieszenie.

— Następnie rozpoznawana była sprawa Stanisławy Goldmanówny, Augusta Konwiszera, Feliksa Raczkowskiego, Józefa Hoffmana, Wawrzyńca Petrycha, Hugona Koneta i Edmunda Giebartowskiego, oskarżonych ze 102 art. u. kod. kar. o należenie do S. D. Powodem oddania pod sąd była rewizja dokonana u Konwiszera w Łodzi w dniu 5 lutego r. b. gdzie znaleziono literaturę nielegalną.

Sąd skazał Goldmanównę na osiedlenie, Konwiszera, Petrycha i Giebartowskiego na 4 lata robót ciężkich, pozostałych uniewinnił.

Wiadomości zamiejscowe.

Pożar w Konstantynopolu. Pomimo że w Konstantynopolu, a zwłaszcza w dzielnicy starego miasta tureckiego, pożary nie są rzadkością, katastrofy, która przybrałaby takie rozmiary jak ostatnia, sygnalizowana przez depeche, kroniki stolicy Turcji oddawna już nie zanotowały.

Ogień wybuchł jak donosi ostatnia poczta — dn. 23 b. m. o godz. 2-iej po południu w szkole tureckiej, w dzielnicy Stambułu, Atbazar. Pożar przybrał odrazu wielkie rozmiary, ponieważ zaś wszystkie domy okoliczne były z drzewa, przeto płomienie szerzyły się z błyskawiczną szybkością, a podsypane ostrym wiatrem północnym przeniosły się niebawem do dzielnic: Fathi, Bajazid, Ak Serai, Saradjhane i Wesameidan.

Usiłowania straży ogniowej były na razie bezskuteczne i dopiero około północy zdołano ogień zlokalizować. Rozmiarów katastrofy narazie stwierdzić niemożna. Zgorzało około 6,000 domów, tysiące ludzi pozostały bez dachu i mienia, ile osób zginęło w płomieniach, niewiadomo jeszcze. Śmierć w ogniu znaleźli i liczni mieszkańcy domów pożoga objętych i strażacy, niosący ratunek. Głównie dotknięta jest ludność muzułmańska.

W dzielnicach, w których pożar szalał, panował nieopisany zamęt. Mężczyźni, kobiety i dzieci pędzili płonącymi ulicami, ciągnąc konie, psy i inne zwierzęta domowe i daremnie szukając wyjścia. Na ulicach leżały dziesiątkami spalone trupy zwierzęce. Szukanie zwłok ludzkich było narazie nie możliwe, z powodu żaru, panującego dookoła tlejących zgłiszcz.

Widownia katastrofy położona jest w samym środku starego Stambułu. Szczęściem jeszcze nazwać można, że pożar powstał ze strony przeciwniejszej Wielkiemu bazarowi, inaczej zginęłyby

w ogniu nieoszacowane wartości. Powszechnie panuje mniemanie, że pożar wynika z podpalenia, gdyż wybuchł jednocześnie w trzech punktach. Przypuszczają, że podpalaczami są wypuszczeni niedawno z więzień tureckich, skutkiem amnestyi, zbrodniarze i różni przestępcy.

Humanitarność niemiecka. Jak traktują Niemcy murzynów w swych koloniach afrykańskich, świadczy wymownie następujący wypadek. W miejscowości Dualda, w Kamerunie, adwokat niemiecki podjął się obrony sprawy murzyna. Jakież było zdziwienie adwokata, gdy niemiecki sąd kolonialny nie tylko nie dopuścił go do obrony, lecz raz na zawsze najsurowiej wzbronił mu udzielania krajowcom jakichkolwiek informacji prawnych. Zakaz ten powtórzył następnie prezes sądu w umotywowanym wyroku, którego treść brzmi: „Dla krajowców dopuszczenie adwokatów znaczyłoby całkowity przewrót w pojęciach o zwierzchności. Dotychczas zwierzchność decydowała co słuszne, co niesłuszne. Obecnie zjawia się ktoś inny, który za pieniądze obiecuje Murzynowi dopomóc w jego sprawie. Jeżeli w dodatku adwokat zwycięży, krajowiec raz na zawsze straci respekt wobec zwierzchności. Dodać należy, że krajowcy i tak skłonni są do krytykowania rządu. Nie należy im pomagać w tem, dopuszczając do obrony adwokatów.”

Odmawia tedy rząd pruski swym „poddanym drugiej klasy” nawet tego prawa, z którego korzysta każdy zbrodniarz. Tylko patrzeć, jak dzielny ten sędzia przeniesiony zostanie z niezdrówego klimatu afrykańskiego do bliższych nieco „kresów wschodnich”, gdzie w dalszym ciągu szerzyć będzie poszanowanie prawa i miłość kultury pruskiej.

Fotodotera. Jest to nazwa kolonii „prymitywistów” założonej w pobliżu Aten przez brata bostoniej tancerki, Duncana. Żyją tam ludzie „jak w raju” — tak przynajmniej zapewniał w reklamach pan Duncan, gdy przed dwoma laty w towarzystwie siostry i żony Penelopy, ubranych w tuniki greckie, kręcił się po ulicach Berlina i namawiał ludzi, „znużonych kulturą”, aby zamieszkali w „Fotodoterze” (—ta, która daje światło). „W rajskiej tej kolonii—zapewniał—niema wcale pieniędzy. Ludzie tam pracują na roli przez dwie godziny dziennie, a reszta dnia poświęcona jest kąpielom słonecznym i powietrznym, spacerom i lekturze. Mieszkać tutaj może każdy, jak chce. Dach nad głową jest niepotrzebny, gdyż w ciepłym klimacie śpi się doskonale pod baldachimem z gwiazd. Z chwilą wstąpienia do kolonii każdy nowy członek musi bez względu rozebrać się do naga, spalić swoje szaty i chodzić po świecie jak Adam i Ewa przed zjedzeniem jabłka. Komu chłód daje się we znaki, ten może sobie zrobić szatę z konopi, które sam zasieje. Komu głód dokucza, ten znajdzie na polu rzepę i kapustę.

Tak mówił w proklamacych i na zgromadzeniach publicznych p. Duncan i żona jego Penelope. Niebawem znaleźli się w stolicy Niemiec naiwni, którzy nietylko dostarczyli mu pieniędzy na rozszerzenie kolonii, lecz założyli nawet Towarzystwo dla popierania „Fotodotery”. Ale jak donosi „Tageblatt” berliński—wydało się obecnie że „raj” p. Duncana jest więcej podobny do piekła, niż do ogrodu cudnego. Na zebraniu przyjaciół kolonii duncanowskiej, które odbyło się w Berlinie, odczytano listy kilku mieszkańców „Fotodotery” w których Duncan przedstawiony jest jako prosty szalbierz. Kolonia założona jest na skałach. Wokół—sąpy, na których nic się nie rodzi. Ludzie zasieli, ale nic nie zbrali; wobec tego głód jest stałym gościem w „Fotodoterze”. Głodni są wszyscy, prócz pana Duncana. Mieszka on w ładnym domeczku, gdzie znajduje się spiżarnia, zasilana obficie przez kilku przyjaciół amerykańskich. „Prorok” pozwala kolonistom jeść tylko to, co sami wyhodują, w ostatecznym razie kupuje dla nich trochę sałaty i cebuli. Sam jednak, wbrew obowiązującej w „Fotodoterze” zasadzie jaroszów i abstynentów, jada pieczone gołębie i pije greckie wina. A przytem sprawuje rządu bezwzględnie: każde nieposłuszeństwo karane jest... kijem. Przewodniczący berlińskiego stowarzyszenia, które popiera cele „Fotodotery”, zwrócił się do Duncana z żądaniem, aby się bezwzględnie wytłumaczył z zarzucanych mu czynów. Ale „prorok” dotychczas nie odpowiedział.

TELEGRAMY.

Petersburg, 25-go sierpnia. (P.) Urzędnik do szczególnych poruczeń przy zarządzie przesiedleńcym, Tchorzewskij, mianowany został drugim pomocnikiem naczelnika zarządu przesiedleńczego.

Petersburg, 25 sierpnia. (P.) Nastąpiło otwarcie międzynarodowej artystyczno-przemysłowej wystawy, pozostającej pod protektoratem Cesarzowej Maryi Teodorówny. Po nabożeństwie, z polecenia Wielkiej Księżnej Olgi Aleksandrówny, wice-prezes wystawy, generał-lejtnant Pantalejew, ogłosił otwarcie wystawy, poczem orkiestra lejbgwardyi pułku izmajłowskiego odegrała hymn. Wystawa przedstawia się nadzwyczaj interesująco, zarówno ze względu na rozmaitość, jak i wysoką wartość artystyczną wystawionych okazów, z których 82 nadeszły Niemcy, 63 Austro-Węgry, 32 Szwecya, 28 Francya. Oddział japoński jest jeszcze prawie pusty, ponieważ okazy zostały w drodze zatrzymane. Gdy przybędą, to Japonia wystawi 59 okazów.

Petersburg, 25 sierpnia. (P.) Według wiadomości, otrzymanych przez komisję powołaną do walki z cholera, w dniu 24 b. m. w gub. astrański zachorowało na cholera 37 osób, zmarło 16; w gub. saratowskiej zachorowało 5, zmarło 3; w Samarze zachorowało 9, zmarło 5; w Bałakowie, gubernii samarskiej, zachorowała jedna osoba.

Rostów nad Donem, 25 sierpnia. (P.) W obrębie naczelnika miasta, w dniu 24 b. m. zachorowało na cholera 16 osób, zmarło 4; razem od początku epidemii zachorowało 329 osób, zmarło 149.

Łuck, 25 sierpnia. (P.) Komisya rolno-rolnicza przedsięwzięć przegląd gospodarstw kolonistów czeskich i niemieckich, w celu opracowania odpowiedniego podręcznika dla gospodarzy rolnych.

Kijów, 25 sierpnia. (P.) Były burmistrz Kaniowski, prezes i członek sądu sierockiego, oraz dwaj członkowie zarządu miejskiego, zostali oddani pod sąd za roztrwonienie 48,000 rb. pieniędzy publicznych.

Tyraspol, 25 sierpnia. (P.) Nadzwyczajne zebranie zjazdu powiatowego naczelników ziemskich postanowiło starać się o asygnowanie środków na zakupienie 70,000 pudów zboża na zasiewy w 9 gminach, najbardziej dotkniętych nieurodzajem.

Sofia, 25 sierpnia. (P.) W d. 23 b. m. z okazji rocznicy bitwy szypkińskiej, na mogiłach poległych wojowników odprawiono nabożeństwo żałobne, poczem odprawiono nabożeństwo za zdrowie Cesarza Mikołaja II, rosyjskiego Domu Cesarzowskiego, księcia bułgarskiego i rodziny książęcej. Obecni byli: poseł rosyjski, serbski, rumuński, członek misyi rosyjskiej, weterani bitwy pod Szypką i wiele innych wysoko postawionych osób. Po nabożeństwie, w obecności posła rosyjskiego złożono wieniec na pomniku Cesarza Oswobodziciela.

Karlsbad, 25 sierpnia. (P.) Minister spraw zagranicznych, Izwolskij i Clemenceau rozmawiali w dniu 24 b. m. przeszło godzinę. W dniu 26 b. m. wyjeżdżają obaj do Marienbadu, gdzie zamierza również jechać przybyły do Karlsbadu rumuński prezes ministrów, Sturdza.

Wiedeń, 25 sierpnia. (P.) Do „Biura Koresp.” donoszą z Konstantynopola, że skoncentrowanie oficerów austro-węgierskich w Uskubie i nadanie im urlopów wywarło w Porcie i w sferze młodoturków bardzo dobre wrażenie.

Berlin, 25 sierpnia. (P.) Omawiając wypadki w Marokko, pisma konstatają najzupełniejsze fiasko Abdul-Azisa i z zadowoleniem zwracają uwagę na spokój zachowywany wobec tych wypadków przez Europę. Niektóre pisma nie ukrywają wcale uczucia pewnego złośliwego zadowolenia, wywołanego niepowodzeniem Francyi. Bardzo ostro odzywa się o Francyi „Vos. Zeit.” Pismo to twierdzi, że działalność Francyi w Marokko była dwulicowa. Francuzi już od roku zmieniają w niesłychany sposób wiadomości z Marokko, a Europa nie chce nie przedsiębrać przeciw takiemu sposobowi postępowania Francyi. Francuska izba deputowanych jest jedyną instancją, która mogłaby tu położyć swoje veto. W końcu gazeta stawia pytanie: czy izba deputowanych położy kres takiemu sposobowi działania, którego nie można na-

zwać inaczej jak gwałtem, sprzecznym z prawem stosunków międzynarodowych.

Budapeszt, 25 sierpnia. (P.) Wybrany na stanowisko patriarchy przez serbski kongres, biskup Zmiejanowicz, nie został zatwierdzony przez cesarza. Kongresowi zaproponowano dokonanie nowych wyborów, które ewentualnie mogą się odbyć w połowie września. Niezatwierdzenie Zmiejanowicza motywują tem, że nie zna wcale języka węgierskiego, a tymczasem prawo wymaga znajomości języka urzędowego nawet od niższego duchowieństwa.

D Z I E N N E.

Ropsza, 26 sierpnia. (P.) Najjaśniejszy Cesarz z Najdostojniejszym szefem litewskiego pułku gwardyi Wielkim Księciem Mikołajem Mikołajewiczem odwiedzili pułk litewski na miejscu jego rozlokowania pod Chejdemiaki, gdzie w namiocie podano śniadanie, które zaszczylił Obecnością Swoją Najjaśniejszy Cesarz i Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz.

Namiet był przybrany kwiatami i flagami, szeregowcy uszykowani szpalerami.

Petersburg, 26 sierpnia. (P.) W drugą rocznicę przestępnego zamachu na wyspie Aptekarskiej przy pomniku wzniesionym na miejscu wybuchu odprawiono nabożeństwo żałobne za dusze ofiar wybuchu, poczem nastąpiło poświęcenie pomnika. U stóp pomnika złożono dwa wieńce z żywych kwiatów, jeden od prezesa rady ministrów, a drugi od matki jednego z poległych. Na nabożeństwie byli obecni: prezes rady ministrów, wice-ministrowie spraw wewnętrznych Makarow i Dymowskij, tudzież inni przedstawiciele władz, córki prezesa ministrów, krewni i znajomi ofiar wybuchu.

Bechtshaden, 26 sierpnia. (P.) Włoski minister spraw zagranicznych Tittoni przybył w odwiedziny na krótko do sekretarza stanu Fokschenau w jego majątku.

Berlin, 26 sierpnia. (P.) Agencji Wolfa komunikują z Bechtshadenu, że w rozmowach Tittoniego z Fokschenem były rzecz prosta poruszane i kwestye polityczne; wobec istniejących ścisłych i trwałych stosunków pomiędzy Niemcami a Włochami w rozmowach, jak należało oczekiwać, stwierdzono zupełną zgodę obu mocarstw w poglądach na wszystkie bieżące sprawy polityki międzynarodowej.

OFIARY.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Józef Mikołajczyk 1 rb. — Wawrzyniec Majchrzak 1 rb. — Szczepan Kubiak 1 rb.

Dla najbiedniejszych.

S. N. 1 rb.

Giełda warszawska.

(Telefonem)

z dnia 26 sierpnia.

	ząd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	78.00	77.00	77.50
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	—	—	—
5% „ „ z 1906 r.	96.25	95.25	—
4 1/2% listy ziemskie	90.50	89.70	90.25
4% „ „ „	—	—	—
5% listy zastawne m. Warszawy	92.40	91.50	—
4 1/2% „ „ „ Łodzi	86.40	85.50	85.00
5% „ „ „	—	—	—
4 1/2% „ „ „	—	—	—
Akcyje Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka premowa I-ej emisji	378	372	—
„ „ „ II-ej emisji	267	261	—
„ „ „ sziachecka	231	225	—
Lilpopy	—	—	534.50
Rudzki	475	465	—
Starachowica	119	116	—
Pułkowskie	87	86	—
Czeki na Berlin	46,75	—	—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju“)

z dnia 26 sierpnia.

Renta państwowa 77,37%,
5% Prem. I-ej emisji 375.
„ „ II 265.
„ „ sziachecka 228.

SPECYALNA

Pracownia zębów sztucznych

ul. Pańska 75

Bolesław Juszcakiewicz. 1588

Dr. I. Silberstrom
 ul. BERNARDKA 7 (róg Promenady).
 Choroby weneryczne i moczopłciowe, skóry i włosów. Radykalne usuwanie zbytecznych włosów z twarzy.
 Przyjmuje od 8-11 i pół rano i od 4-8 wiecz., panie od 4-5. 124

Dr. Franciszek KOZIOLKIEWICZ
 mieszka tymczasowo
 Piotrkowska 103
 Choroby wewnętrzne, dzieci i ko-
 bieca. Przyjmuje do 9 rano, od
 12-2 popoł. i od 6-7 w. 1426r

Dr. med. W. Kotzin
 ul. PIOTRKOWSKA 71
 Choroby serca i płuc,
 przyjmuje analizy płucnicy, mo-
 czu, krwi, wydzielnia ropnych itd.
 Od g. 9^{1/2}-10^{1/2}, i od 4-8. 541r

Dr. Feliks Skusiewicz
 Choroby skórne i weneryczne
 Andrzeja 13.
 Przyjmuje i od 4-8 wieczor-
 em. W niedziele i święta od g.
 10-1 po poł. 507-u

Dr. Jelnicki
 powrócił,
 ul. Andrzeja 7.
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
 Od 8-10 r. 5-8 po poł., w nie-
 dziela i święta 9-12 r. 1463r

Dr. Edward Mittelstaedt
 mieszka obecnie MIKOŁAJEWSKA № 67
 przyj. od 8-9^{1/2} r. i od 5-6^{1/2} pp
 Choroby wewnętrzne i nerwowe.
 1429-r

Dr. Kazimierz Jokiel
 mieszka obecnie Karola № 3.
 CHOROBY WEWNĘTRZNE I DZIECĘCE
 przyjmuje od 6-7 po poł., w nie-
 dziela i święta od 9-11 rano.
 1434-10 5

Dr. Henryk GOLOBERG
 CHIRURG powrócił.
 mieszka obecnie Krótka № 5.
 Przyjmuje od 2-4 p.p. 1316r

Dr. Ignatiew
 Specjalista chorób
 uchu, nosa i gardła
 ulica Konstantynowska № 11 m. 5.
 Przyjmuje od 11-12 rano i od
 4-7 po poł. codziennie. 1490r

Osiadłem się w tymczasem mieście jako
 specjalista chorób skórnych, wenerycz-
 nych, piciowych i chorób włosów. Przy-
 muję codziennie od 8 do 1 w południe
 i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 9-11
 do 1-jej rano i od 4 do 6-jej po południu.
 Dla pań osobna recepcyjnia.

Dr. B. Rejt,
 ul. ŚREDNIA № 5. 143r

Dr. S. KANTOR
 Choroby skórne, weneryczne
 i moczopłciowe. Krótka № 4.
 Przyjmuje od 8-2 r. i od 6-9
 wiecz., panie od 5-6. 1816

Dr. H. Szumacher
 choroby weneryczne i skórne
 Nawrot 2.
 Przyjmuje od 8-10^{1/2}, i od 6-8
 po poł., panie od 5-6. W nie-
 dziela i święta od 8-1 r. 637r

Dr. L. KLACZKIN
 Konstantynowska 11.
 Syphilis, skórne, weneryczne,
 choroby dróg moczowych.
 Przyjm. od 8-1 rano i od 5-8 w.,
 dla dam od 4-5. W niedziele i
 święta tylko do 1 rano. 746r

Dr. Wacław BERNARD
 Zawadzka 29
 przyjmuje 3 chorobami skórnymi,
 wenerycznymi i moczopłciowymi
 codziennie od 8^{1/2}-12 rano i od
 4-7 po poł. Panie od 1-2 p.p.
 W niedziele i święta od 8-12.
 1506-24 9

Dr. L. PRYBULSKI
 CHOROBY WŁOSÓW, SKORNE WE-
 NERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
 Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w.,
 panie od 5-6 po poł., w niedziele od 9-1
 rano i od 8-6 po poł. 1420-r-
 Ul. Południowa № 2.

Dr. R. Skibiński
 POWRÓCIŁ.
 Choroby kobiece.
 Piotrkowska № 57. 1520-8-7

LEKARZ-DENTYSTA
J. HABERFELD
 powrócił. 1578 3

Dr. dentysta
S. DĄBROWSKI
 Piotrkowska № 87
 POWRÓCIŁ. 1511

I. Małczyński
 Lekarz weterynaryi
 powrócił.
 Piotrkowska 190. 1579-3 2

JEZYKI NOWOŻYTNE

Uprasza się o zgłoszenia na mające się rozpocząć 15-go września

KURSY JEZYKA WŁOSKIEGO
 oraz literatury.

Każdy nauczyciel udziela lekcyi tylko w swoim rodzimym języku.

Polski, rosyjski, niemiecki, francuski, angielski, włoski etc.

Dr. G. KUMMER,
 POŁUDNIOWA Nr. 3
 Wejście: Piotrkowska 16. 1567-3 2

Szkola prywatna T. MARKIEWICZA
 Cegielniana № 11 (II piętro)
 przysposabia kandydatów do średnich zakładów naukowych. Lekcyje
 zaczyna się 1-go września. Zapis kandydatów do szkoły od dnia 24
 sierpnia. 1592-3-1

Pensjonat przy szkole B. Muszyńskiego
 w Warszawie przy ul. Nowowielkiej nr. 27b
 (vis à vis St. Dr. Zel. W.-W.).
 Na miejscu pomoc w językach i gimnastyka. 1568-4-1

Wyprowadza: **Ubioru zak-
 pianskie** — guziki, serdaki,
 peleryny etc. **Kapelusze**
 męskie, **Czapki**, czapeczki, **Fu-
 tra** w skórkach i biał. (karaku-
 ty, kasztanki, białe dublonki, po-
 pellice, fokl etc.). **Kofnierze**
 (skankowe, kasztankowe, opo-
 we, fokowa, mufionowe, angarsowe
 etc.), serdaki na futrze i nikię
 ceny kosztu. **Mikołajewska**
 23, sklep frontowy, **AJFER**
 Przyjmuje obsta-
 lunki i reperacje **tanio**. 15873

DOM
 w środku miasta do sprzedania
 bez pośrednictwa. Oferty pod „L.
 P.” w adm. „Rozwoju”. 1584 3 1

Przysposabiam do egzami-
 nów na ma-
 turę, świadectwa nauczycielskie
 i wojskowe. Do dwóch komple-
 tów, przygotowujących się do wstę-
 pnej i pierwszej klasy gimnazjum
 rządowego, przyjmuję jeszcze paru
 uczniów. Stanisław L. Majewski
 Średnia 22. 1585-3-1

Nowość!
 Metoda prof. Kazimierza
 Lewańskiego, cena 5 rubli;
 5 lekcyj bezpłatnie. Dostać
 można we wszystkich księ-
 garniach i szkołach kraj-
 i szycia u **Anny Szna-
 der, ul. Andrzeja № 1.**
 Lekcyje udziela się także.
 Fasony papierowe podług
 miary. 85-r-26

DROBNE OGŁOSZENIA.
A!A!A! Kupię tawki szkolne
 używane w dobrym
 stanie. Oferty pod literą „S.”
 w Administracji „Rozwoju”.
 354033p2
A! korzystna okazja! Zmuszo-
 ny okolicznościami sprzedam
 sklep kolonialny, targ bardzo
 dobry. Wiadomość udzielił: Dom
 Handlowy Makowski, Składowa
 23. 3730-1
A kuszerka F. Morawska przepro-
 wadziła się z ulicy Żłotej na
 Targową 26. 3552-2-2

Czełonki drukarskie zużyte ku-
 pują do topienia. Wiadomość
 w „Rozwoju” — Przejazd 8.
 Do sprzedania bilard piramid-
 kowo francuski. Szosa Pabja-
 nicka nr. 99. 3689-3-3
 Do sprzedania we wsi Milezki
 6 mórg ziemi, odpowiednie
 dla gospodarza, ogrodnika, w ce-
 nie umiarkowanej. Od stacyl
 Andrzejów 2 wiorsty, od Łodzi
 5 wiorst. Zgłaszać się do Rocha
 Pierzchałki w Milezskach, stacya
 Andrzejów. 3741-1
 Kilkuletni pracownik biura po-
 cztego, kawaler, poszukuje
 jakiegokolwiek posady. Oferty pod
 J. M. w „Rozwoju”. 3740-5-1
 Kobieta, pozostająca w strasz-
 nej nędzy, bez żadnych środ-
 ków do życia z 6 niem drobnymi
 dziećmi, błaga o pomoc materialną
 lub jakiegokolwiek zajęcia. Nowe
 Chojny, ulica Krótka nr. 9 m. 24
 Anna Stasiak 3713-3-1
 Koń gniady zaginął lat 13. w
 Łodzi. Łaskawo znaleźć up-
 rasza się o zawiadomienie Józefa
 Jakubowskiego, wieś Wrzeszcze-
 wice gmina Batucz powiat łaski.
 3748-2-1
 Małżeństwo bezdzietne pragnie
 przyjąć dwóch uczniów na
 mieszkanie. Ul. Składowa nr. 15
 m. 14. 3712-3c31
 Młoda osoba poszukuje jakiej-
 kolwiek posady. Łaskawo ofer-
 ty proszę składać w „Rozwoju”
 Przejazd № 8 pod liter. M. M.
 3656-3c33
 Nauczycielka rysunków A. Li-
 pińska udziela lekcyi rysun-
 ków w szkołach i prywatnie. Ul.
 Węglowa nr. 5, telefonu 536
 3739-3-1
 Potrzebna prasowaczka do szty-
 wnej bielizny. Widzewska 24.
 3734-1
 Potrzebni zaraz chłopcy do ter-
 minu do fabryki waty. Piotr-
 kowska № 176, Rajmud Jakubka.
 3732c331
 Potrzebna panna do maszyny,
 Przejazd nr. 38, poczta głów-
 na, Lipińska. 3731-1
 Pokój umebłowany zaraz do
 wynajęcia. Wiadomość na miej-
 scu. Orla 17. 3750-3-1
 Poszukuje się na czas dłuższy
 mieszkania: 3 pokoi z kuchnią
 w okolicy Promenady. Oferty
 do Zarządzającego Blią pocztową
 w nowym gmachu Banku Pań-
 stwa. 3733-2-1
 Poszukuję posady woźnego lub
 inkasenta, kaucyji 300 rubli,
 języki polski i rosyjski. Oferty
 w Administracji „Rozwoju” pod
 J. J. 3708-3-2
 Potrzebna są zdolne prasowaczki
 na wyjazd. Adres Zieleny
 Rynek, Warszawska Kuchnia A.
 Taszyci. 3703-3-2
 Paniątka z czteroklasowym wy-
 kształceniem poszukuje lekcyi.
 Wolborska 42 m. 17. 3709-2-2
 Pomieszczenie dla jednej osoby
 przy bezdzietnym małżeństwie
 zaraz do wynajęcia. Przejazd 12
 m. 14. 1602
 Student udziela lekcyi w zakre-
 sie szkoły średniej, specyjal-
 ność matematyka (włączając
 elementy wyższej.) Mikołajewska
 nr. 67 m. 8 od 5-6. 3433
 Sklep spożywczy zaraz do sprze-
 dania. Konstantynowska 47.
 3735-2-1
 Świeży miód nadesłany. Wól-
 czńska 139. m. 10. 3742-3 1
 W sobotę przybyła siostra mi-
 losierdzia, władająca języ-
 kami polskim, rosyjskim, angie-
 lskim, francuskim z dobremi swia-
 dectwami i kilkuletnią praktyką
 poszukuje miejsce pielęgniarki w
 szpitalu, lecznicy lub też w domu
 prywatnym. Ulica Długa nr. 112
 m. 8. 3700-3-3

Zaginął kwit od paszportu na
 imię Wincentego Rozalińskiego,
 wydany z fabryki Rozenblata.
 3747-3-1
 Zaginął kwit od paszportu na
 imię Józefa Łaskowskiej, wy-
 dany z fabryki Leimana. 3752-3-1
 Zaginął paszport na imię Józef-
 fy Rudzkiej, wydany przez
 wójta gminy Gałków. 3745-3-1
 Zaginęła karta od paszportu na
 imię Heleny Palusiak, wydana
 z fabryki Szal Rozenblat.
 3749-3-1
 Zaginął kwit od paszportu na
 imię Józefa Mirasa, wydany
 z fabryki S. Rozenblata. 3743-1
 Zaginął kwit od paszportu na
 imię Józefa Byszczycyckiego, wy-
 dany z fabryki Facelta. 3744-3-1
 Zaginął paszport na imię Edo-
 ksy Wojciechowskiej, wydany
 z gminy Untelów. 3751-3-1
 Zaginął paszport z dwoma swia-
 dectwami na imię Joanny
 Woźniak, wydany z magistratu
 m. Łodzi. 3739-3-1
 Zaginął kwit od paszportu na
 imię Sylwestra Ludwickiego,
 wydany z fabryki Augusta Her-
 tiga. 3736-1
 Zaginął kwit od paszportu na
 imię Maryanny Bergander, wy-
 dany z fabryki F. Ramischa.
 3737-3-1
 Zaginął kwit od paszportu na
 imię Leokady Janickiej, wy-
 dany z fabr. A. L. Eap. 3738 3 1
 Zaginął kwit od książeczki le-
 gitymacyjnej na imię Gotfryda
 Kuk, wydany z fabryki Schei-
 blera. 3733-3-1
 Zaginął paszport na imię Igna-
 cego Kowalskiego, wydany
 z gminy Nowosolna. 3726-3-2
 Zaginął paszport na imię To-
 masza Doleckiego, wydany
 z gminy Grabica. 3715-3-2
 Zaginął paszport na imię Wła-
 dysława Bankowskiego, wyda-
 ny z gminy Gałków. 3707-3-2
 Zaginęła książeczka legityma-
 cyjna na imię Maryanny Szudro-
 wicz, wydana z gminy Stawiszyn.
 3706-3-2
 Zaginął bilet od paszportu wy-
 dany z fabryki Leonhardt Wool-
 ker i Girbardt, na imię Rajnholda
 Grike. 3711-3-2
 Zaginął kwit od paszportu na
 imię Józefa Pałaka, wydany od
 majstra Brejszeina przy ul. Ea-
 gla. 3705-3-2
 Zaginął kwit od paszportu na
 imię Maryanny Skonecznej, wy-
 dany z fabryki Poznańskiego.
 3704-3-2
 Zaginął kwit od paszportu na
 imię Maryanny Włoczyńskiej,
 wydany z fabr. Heinla i Kunitzera
 w Widzowie. 3714-3-2
 Zaginął kwit od paszportu na
 imię Piotra Köplera, wydany
 z fabryki Jakóba Wojdyławskie-
 go. 3720-3-2
 Zaginął kwit od paszportu na
 imię Józefa Szewczyka, wyda-
 ny z fabryki Heinla i Kuni-
 tzera. 3671-3-3
 Zaginął kwit od paszportu na
 imię Józefa Kmieć, wydany
 z fab. Berk. 3723-3-2
 Zaginął kwit od paszportu na
 imię Ludwika Tyła, wydany
 z fab. Gromana. 3721-3-2
 Zaginął kwit od paszportu na
 imię Józefa Janickiej, wydany
 z fabryki Szulca. 3724-3-2
 Zaginął kwit od paszportu na
 imię Ignacego Pietrzaka, wy-
 dany z fab. Alarta. 3722-3-2
 Zaginął paszport na imię Ed-
 warda Pałaszowskiego, wydany
 z m. Łodzi. 3719-3-2
 Zaginął paszport na imię Ma-
 ryaniny Młynarczyk, wydany
 z gminy Małków pow. i Guber.
 Kielce. 3684-3-3
 Zaginęła karta od paszportu na
 imię Ignacego Krakowskiego,
 wydana z fabr. Grohmana.
 3686-3-3
 Zaginął kwit od paszportu na
 imię Władysława Olszowskiego,
 wydany z fabryki Borsta w
 Zalerzu. 3692-3-3
 2 magle do sprzedania. Piotrkow-
 ska № 192. 3695-3-3

Z rozporządzenia Ministerium Oświaty 8-KL. ZAKŁAD NAUKOWY ŻEŃSKI

z wykładem w języku polskim
z programem męskich
8-klasowych gimnazyów klasycznych,
pozostających pod Zarządem Ministerium Oświaty, rozpoczyna swą działalność z dniem 1-go września r. b.
Gimnazjum ma na celu przygotowanie słuchaczek do studiów uniwersyteckich na dentystki i aptekarki, nauczycielki szkół męskich i żeńskich etc. etc.
Egzaminy wstępne odbędą się dnia 1, 2 i 3-go września. Zapisy od dnia 18-go sierpnia przyjmuje kancelarya szkoły.
Przy szkole pensjonat.
Kierowniczka
Zofia Libiszowska.
ZAWADZKA 24. 1523 10 5

Zawiadomienie.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że otworzyliśmy w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej № 127 róg Rozwadowskiej, w domu J. Fiala i Synów,
handel towarów kolonialnych, spożywczych,
delikatesów, oraz owoców krajowych i zagranicznych, który prowadzić będziemy pod firmą:

S. Żak & C^{ie}.

Długoletnia praktyka handlowa zarówno w kraju, jako też i zagranicą, dostateczne środki finansowe i rozgałęzione stosunki z najpoważniejszymi firmami w kraju i zagranicą dadzą nam możliwość w zupełności zadowolić wszelkie wymagania konsumentów naszych. Mając nadzieję, że sumienną i dokładną obsługą pozyskamy pełne zaufanie konsumentów naszych, polecamy się łaskawym Ich względom i pamięci, pozostając
Z poważaniem
S. Żak i T. Sarbinowski.

1561-3-2

W Zakładzie naukowym 8-KLASOWYM filologicznym,

zapis uczniów z dniem 11 sierpnia od godz. 10-2.
Egzaminy 26, 27, 28 i 29 sierpnia, lekcye 1 września r. b. 1452-9 8
Piotrkowska 121.
J. Graczyk.

Pracownia sukien damskich do sprzedania

— z wyrobioną klientelą, egzystująca od lat 17, z całym urządzeniem. Wiadomość: Zielona 14, m. 2, między 4 — 8 po poł. 1429-70-0

7-klas. Pensya żeńska J. ZBIJEWSKIEJ

Długa № 10.
Przyjmuje zapis uczenie od 26-go sierpnia. Lekcye rozpoczyna się 1-go września. 1505-7-3

W karczmie Przygoń za Pabianicami potrzebny jest szynkarz

(bufetowy) 1580-3-2

Krawiec damski pierwszorzędny KATOLIK z Warszawy

robi okrycia damskie i futra, kostiumy angielskie i suknie ogólne. Wykończenie artystyczne, z materiału własnego lub powierzzonego Spacrowa 31. 195r

W Szkole 4-klas. prywatnej męskiej Kazimierza Goetzera,

przy ulicy Wólczańskiej nr. 55, lekcye rozpoczęły się 20 sierpnia. Zapis nowych kandydatów odbywa się codziennie od godziny 9 rano do 2 po południu. Przyjmowane są dzieci w wieku od lat 6. Szkoła przygotowuje do wszystkich średnich zakładów naukowych. 1550-3-2

Rutynowana NAUCZYCIELKA

ze świadectwem rządowym poszukuje lekcyi w domach prywatnych lub na pensyi. Wiadomość w adm. „Rozwoju“, Przejazd 8. 1471

Zarząd Pabianickich 7-10 klas. męskiej i żeńskiej Szkół Handlowych

niniejszem zawiadamia, że egzaminy wstępne do wszystkich klas odbywać się będą w d. 28, 29 i 31 sierpnia r. b., lekcye zaś rozpoczną się d. 1 września.
W bieżącym roku szkolnym wychowawcy szkoły otrzymali prawo wstępu do uniwersytetu we Fryburgu (Szwajcarya); o wstęp do uniwersytetu w Nancy (Francya) i politechniki we Lwowie toczą się układy.
Podania na imię Dyrektora przyjmuje kancelarya szkół. 1387-9-9

MARYI ZARZYCKIEJ

MIKOŁAJEWSKA 22 z kursem progimnazjum. Rok szkolny rozpocznie się 20 b. m. Zapis uczenie do klas wstępnych I i II codziennie od 9 — 6 p. p. (metodyka, higiena, przyroda, rysunki, śród, gimnastyka, śpiew). Zapis kandydatek i dzieci jak wyżej. Zakład wydaje świadectwa, poświadczane przez Władze. Gimnastyka i zabawy w ogrodzie. 1486-12-6

W 4-o klasowej Szkole Filologicznej Męskiej J. Radwańskiego

w Łodzi, Cegielińska II, egzaminy wstępne i poprawkowe zaczną się 25 sierpnia o godz. 9-iej rano, lekcye 1-go września. 1518-6-5

VII-o klasowa Żeńska Szkoła Polska Z. Pętkowskiej

w Łodzi, Wólczańska № 43, zawiadamia, że egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczną się 1-go, lekcye — 3-go września. Kancelarya gimnazjum otwarta codziennie od godz. 10 — 5. 1553-6-2

W 7-kl. Zakładzie naukowym żeńskim Maryi Szczyglińskiej

ul. NAWROT № 42. Zapis uczenie odbywa się codziennie od 10-4-iej. Egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczną się 25 sierpnia. Lekcye 1-go września. 1554-5-2

IV-kl. Szkoła handlowa żeńska

ulica Zawadzka № 9. Egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczną się dnia 27 sierpnia, lekcye—31 sierpnia. Podania na imię Inspektora Szkoły, wraz z metryką i świadectwem szczepienia ospy przyjmuje codziennie kancelarya szkoły od 10—1 god. Przełożona C. Waszczyńska. 1534 9-3

PREZ z SZELKAMI! Za kop. 80 Elastyczno-spiralny spinacz do spodni, (szelki zupełnie niepotrzebne), łatwo zakłada się przy każdym spodniach. Zdrowy, wygodny, bez ciśnienia, bez potu, bez guzików, swobodna figura, oszczędza trudu i irytacji. Wysyła także za zalicz. poczt. 1 szt. za rb. 1.10 — 3 szt. rb. 2.70 — 6 szt. rb. 4.50 z przesyłką Wincenty Jeżewski, Warszawa R 258, Hoża 12-8. 929T

REMIZA i KANTOR PRZEWOZOWY „SAFFRON“

R. SZAFRANOWSKI i S-ka
Konstantynowska № 14, przy teatrze Wielkim Sollina, Filia: Piotrkowska № 133. Telefon № 11.24.
Przeprowadzki krytymi meblowymi wagonami i resorowymi wozami, opakowania i przechowanie mebli. Ekspedycje towarów na kolej. Wynajem karet i powozów na śluby, spacery i majówki. Ceny przystępne. 533-104

VII-klasowy Zakład naukowy z klasami przygotowawczemi Stanisławy Rajskiej

DZIELNA 11.
Zapis uczenie od 24 sierpnia od 10-4.
Egzaminy do klasy wstępnej, I-iej, II-iej i III-iej — 3-go września, do klasy IV-iej i V-iej — 4-go. Początek roku szkolnego 5 września. 1507-6 3

Zarząd 4-klas. Szkoły handlowej Długa 45

zawiadamia, że egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczną się d. 27 sierpnia r. b., lekcye — 1 września.
Podania na imię Inspektora Szkoły, wraz z metryką i świadectwem o szczepionej ospy, przyjmuje kancelarya Szkoły codziennie od 11 — 1. 1549-3-3

WARSZAWSKA SZKOŁA Lekarsko-Dentystyczna A. TROPPA

W WARSZAWIE, MARZSZAŁKOWSKA 116. Zapis nowowstępujących słuchaczy i słuchaczek już rozpoczęty. Program wysyła się bezpłatnie. 1284-6-6

Zakład Krawiecki Stowarzyszenia „ZGODA“

z dniem 1-ym lipca r. b. przeniesiony został na ul. WIDZEWSKĄ № 81. (Krój francuski i angielski, profesorów Raussela i Thortonsa) wykonywa wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące, z własnych i powierzonych materiałów. 1250